

TEATR WIELKI W ŁODZI



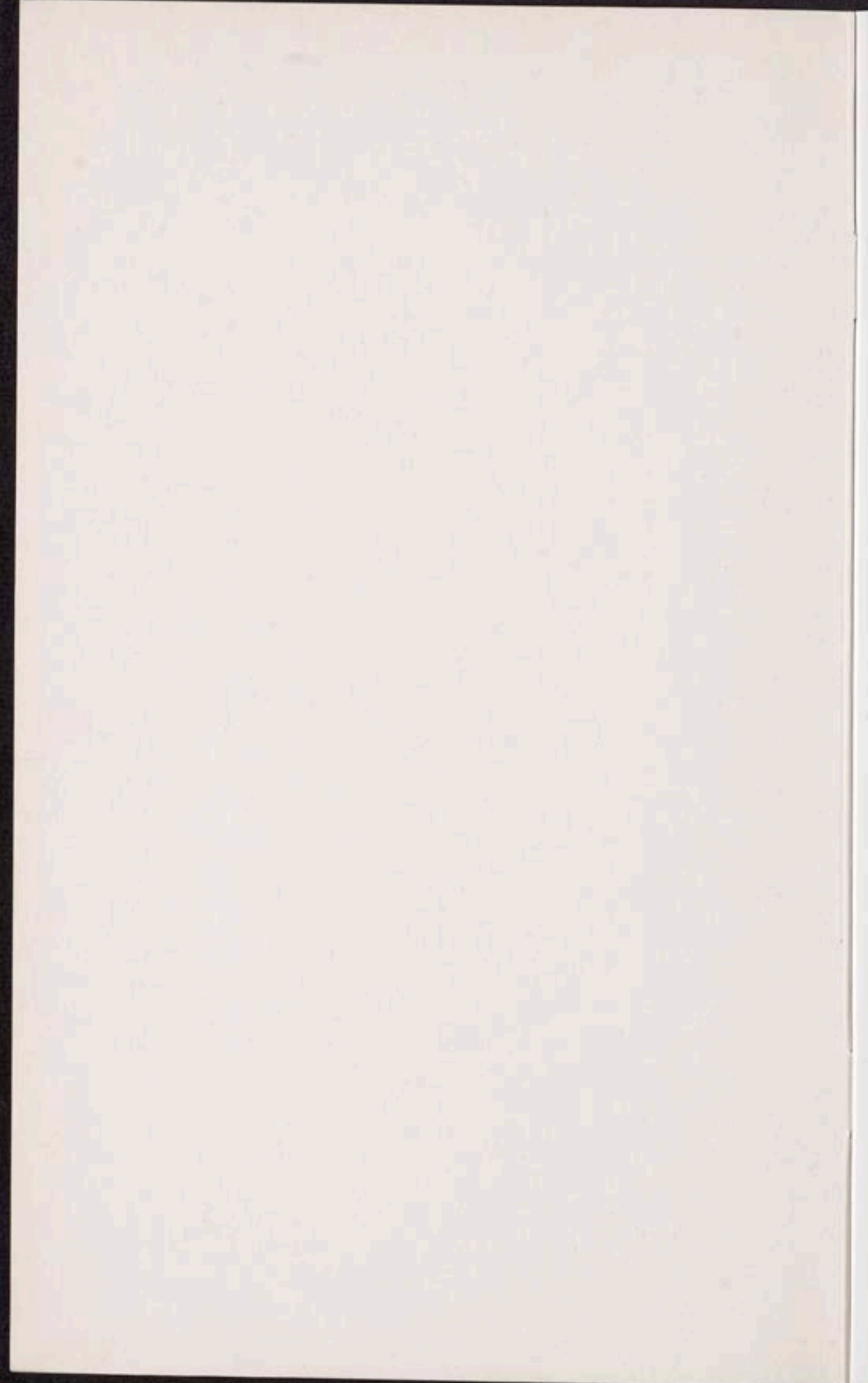
WOLFGANG
AMADEUS
MOZART

Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi



*Czarodziejski
flet*

Sezon 1995/96



Dyrektor naczelny i artystyczny: Kazimierz Kowalski

Wolfgang Amadeus
M O Z A R T

Czarodziejski flet
(Die Zauberflöte)

opera w dwóch aktach
libretto: Emanuel Schikaneder

Jubileusz 30 – lecia pracy artystycznej
ALEKSANDRA TRACZA

Opera prezentowana w języku oryginału
z polskimi dialogami w przekładzie Bogdana Ostromęckiego
i Witolda Rudzińskiego

ALEKSANDER TRACZ

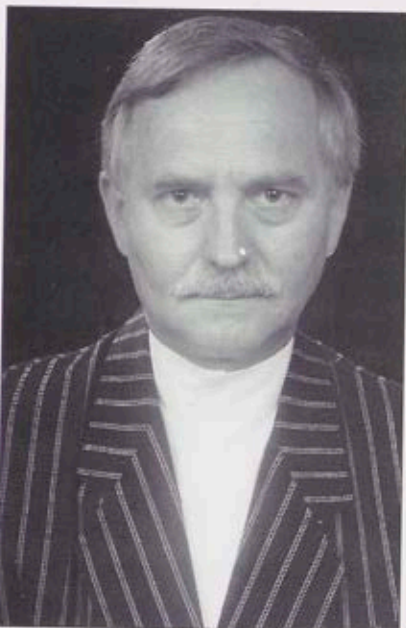


foto: Ch. Zaelński

Ukończył Akademię Muzyczną w Warszawie w klasie fortepianu prof. Jana Ekiera oraz Akademię Muzyczną we Wrocławiu w klasie dyrygentury prof. Adama Kopycińskiego. Pracę zawodową rozpoczął w Operze Wrocławskiej jako korepetytor solistów, a potem dyrygent. W latach 1973 – 74 odbył roczny staż dyrygencki w Staatsoper Berlin („Unter den Linden”). W latach 1978 – 86 – dyrygent Teatru Wielkiego w Warszawie. Od 1982r. – dyrygent Teatru Wielkiego w Łodzi. W latach 1986 – 87 – Pierwszy Dyrygent Państwowej Opery i Baletu w Ankarze. Od 1988 do 1994 – kierownik muzyczny Teatru Wielkiego w Łodzi.

Działa jako pianista, akompaniator, kameralista, dyrygent symfoniczny i operowy. Dokonał licznych nagrań z Wielką Orkiestrą Polskiego Radia w Katowicach, Orkiestrą Polskiego Radia w Krakowie i w Telewizji Polskiej. Występował w prawie wszystkich krajach Europy oraz na Martynice i w Japonii. Dotychczas dyrygował m.in. przedstawieniami następujących oper i baletów:

- „Straszego dworu” – 147 razy
- „Madame Butterfly” – 130 razy
- „Toski” – 49 razy
- „Cyrulika sewilskiego” – 86 razy
- „Czarodziejskiego fletu” – 61 razy
- „Don Giovanniego” – 42 razy
- „Żydówki” – 41 razy
- „Opowieści Hoffmanna” – 49 razy
- „Jeziora tabędziego” – 85 razy
- „Dziadka do orzechów” – 51 razy
- „Śpiącej królowny” – 25 razy
- „Kopciuszką” – 50 razy

Szanowni Państwo!

Mozart – największy kompozytor operowy – jest dla mnie szczególnie taskawy. „Don Giovanni” (obok „Spartakusa” Chaczaturiana) – spektakl dyplomowy w Operze Wrocławskiej rozpoczął moje życie artystyczne w operze. Teraz po 30 latach pracy we Wrocławiu, Warszawie, Ankarze i Łodzi – Mozart kończy i rozpoczyna następny okres mego życia. Przez te lata był On stale ze mną obecny, gdy jako pianista wykonywałem jego utwory fortepianowe, a jako dyrygent – jego utwory symfoniczne i operowe. Jeśli dodam, że listy Mozarta obok listów Chopina są moją ulubioną lekturą z kręgu muzyki – to mogę nieskromnie powiedzieć, że On jest częścią mego życia.

Częścią mego życia jest także Teatr Wielki w Łodzi.

Tutaj, od pamiętnej premiery „Żydówki”, przygotowałem wiele spektakli operowych i baletowych, tutaj się zadomowiłem, tutaj poznałem moją Żonę. Tego miasta nie opuściłem mimo kilku nęcących propozycji. To miasto jest więc także znaczącą częścią mego życia.

Moja praca, jak praca każdego artysty, obfituje w wydarzenia szczególnej rangi, znaczone jest wspomnieniami miejsc i przeżyć przez nie wywoływanych. Kilka wspomnień ma dla mnie wagę szczególną. Przygotowanie premiery „Madame Butterfly” z artystami japońskimi w sławnej sali „Kabukize” w Tokio. Pierwsze wykonanie „Straszego dworu” w Azji z artystami tureckimi w Ankarze. „Czarodziejski flet” w „Mozartsaal” w Mannheim i „Meistersingerhalle” w Norymberdze. „Holender tułacz” w „Beethovenhalle” w Bonn. „Jezioro łabędzie” i „Dziadek do orzechów” z „Ballet Clasiique de Paris” w jednej z największych sal na świecie – „ICC” w Berlinie. Teatr Bolszoi w Moskwie. Sławne sale Filharmonii w Bamberg i Monachium. Drzenie nóg, gdy stanąłem za pulpitem Karajana w sali Filharmonii Berlińskiej oraz bezprzykładowy sukces w tej samej sali w dniu 18.11.1995 po koncercie „Gala operowo – operetkowa Teatru Wielkiego w Łodzi”, kiedy to 2500 słuchaczy stojąc i skandując zmuszało nas do wielokrotnych bisów. I wreszcie wspomnienie kraju, który dobrze znam i którym jestem zauroczone, jak wielu innych artystów – Hiszpanii. Wspaniała, gorąca publiczność. Entuzjastycznie – jak nigdzie indziej – przyjmująca dyrygentów. „Cyrulik sewiński” i „Czarodziejski flet” w legendarnym teatrze „La Maestranza” w Sewilli. „Carmen” w El Escorial pod Madrytem i występy we wszystkich ważniejszych miastach tego kraju.

Kiedy patrzę wstecz, widzę setki artystów, z którymi pracowałem i z którymi dzieliłem sukcesy i niepowodzenia. Ze zdumieniem zauważam, że przez tyle lat nie miałem z nimi poważniejszych konfliktów, co wydaje się aż niewiarygodne w naszym trochę zwariowanym świecie artystycznym. Myślę, że świadczy to dobrze o moich kolegach – i o mnie. A moim kolegom bardzo serdecznie dziękuję.

Najpiękniej i najczulej dziękuję moim Rodzicom, którzy przez 22 lata mego muzycznego kształcenia nie szczędzili czasu, troski, pieniędzy i słów otuchy w trudnych dla mnie chwilach. Dzisiejsza premiera jest właśnie Im dedykowana.

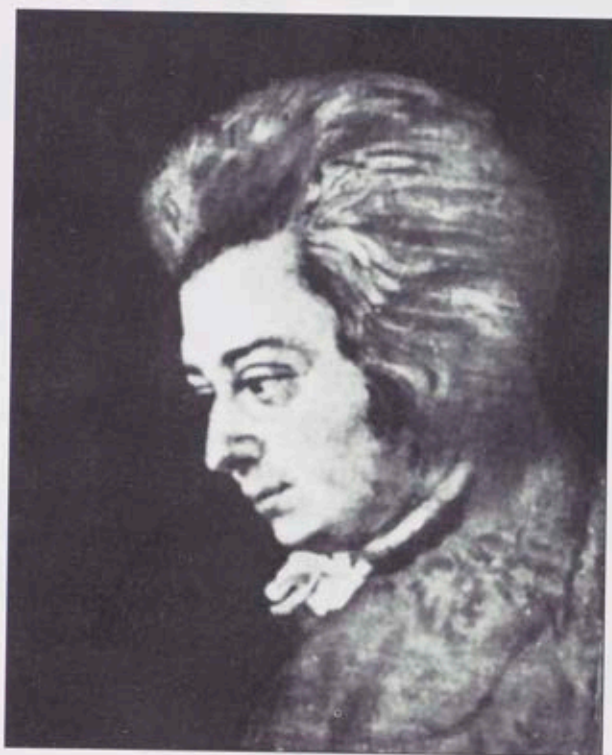
3 Aleksander Traoz



ycie Mozarta upływa między rokiem 1756 a 1791. Trzydzieści sześć lat! – Dziwne są koleje tego życia, zaczętego pod najpomyślniejszą wróżbą, a zakończonego w biedzie i osamotnieniu. Zrazu to cudowne dziecko było sensacją świata muzycznego, ale kiedy dorosło, sądzono, że Mozart był co najwyżej tylko jednym z wielu dobrych kompozytorów, pod koniec zaś jego życia prawie nikt ze współczesnych nie zdawał sobie sprawy, że sztuka Mozarta wzbija się do wyżyn ponadczasowych.

Nie ogarniali współcześni całości jego dzieł, znali ich niewiele i pobieżnie. On sam, opętany pasją twórczą, traci styczność z życiem i pisanie muzyki jest zawsze jego „jedyną i największą radością”.

Pisanie staje się dla Mozarta narkotykiem, a jednak nigdzie nie uwidoczni się w jego muzyce żadna cecha chorobliwa. Głębokie cienie znaczą się nieraz w jego muzyce, a przecież nigdy nie był złorzeczącym, skłóconym ze światem ascetą. Miał w życiu przyjaciół, miał wielbicieli, a jednak umarł opuszczony. Dano mu umrzeć niepostrzeżenie – kilku uczestników pogrzebu zawróciło z drogi, bo pogoda była zła. Pochowano go w grobie wspólnym, dla najuboższych. Minęło wiele lat, zanim zainteresowano się grobem Mozarta. Wtedy już ciała jego nie znaleziono...



Po śmierci rosla chwala – i powoli przyszlo opamietanie, swiadomosc, ze miedzy Mozartem a swiatem zaszlo jakies fatalne nieporozumienie.

W polowie XIX stulecia pojawia sie pierwsza gruntowniej opracowana biografia Mozarta, rownoczesnie wychodzi tematyczny katalog jego dzieł, wreszcie ich wydanie zbiorowe (1876 – 1886) – spontaniczny kult przegradza sie w rzeczowa wiedze, a ponad scierajacymi sie falami roznych aktualnosci muzycznych Mozart blyszcy jako stala gwiazda przewodnia i niezawodna, rozrasta sie gmina inteligentnie zainteresowanych wyznawców, wychodza ksiazki, tomy i tomiki, biografie, dzieła specjalne. Rocznice uroczystosci poprzedzaja – stale juz teraz – festiwale doroczne w Salzburgu.

Na calym swiecie coraz wiecej wyznawców i znawców Mozarta, a jednak dla przecietnego odbiorcy muzyki pozostaje on autorem jeszcze malo znany lub, co gorsza, zle znany. Z kilkuset waznych, z wielu kapitalnych utworów Mozarta, ilez zna publicznosć koncertowa? Nawet muzycy ogarniaja tylko niektóre odcinki tego wielkiego obszaru, zwykle znaja poszczegolne pozycje, podpadajace pod rubryki ich specjalnosci. A luki w znajomosci przedmiotu pokrywa sie latwym przymiotnikiem, który przydaje sie Mozartowi mechanicznie: „genialny” – pochwała ogólnikowa i zdawkowa, która nieraz kryje najglębszą ignorancję.

„Geniusz” – niechże będzie, ale geniusz już w wycuciu i zrozumieniu delikatnej kwestii: czym jest sztuka. „Z bożej łaski” – zapewne, ale również z łaski okolicznosci, które mu pozwolily przejść niezwykłą szkołę. Czyim uczniem był Mozart? – Caly wiek XVIII dawal mu przyklady i wzory, on wszystkiego próbowal i doświadczal praktyką. Bo w swoim krótkim i niezbyt szczesliwym zyciu mial szczescie rzadkie: wszystko nieomal, co napisal, od razu slyszal wykonane. Niezwyklymi wiec drogami doszedl juz w bardzo mlodym wieku do opanowania rzemiosla i z wszystkich rodzajów ówczesnej praktyki muzycznej zadna dziedzina muzyki nie byla mu obca. W jego wypowiedziach i sadach muzycznych darmo szukac słów: „natchnienie”, „polot” – natomiast stale powracaja zwroty: „umiec”, „potralic”, „wiedziec”. Jeszcze muzyka tego czasu nie ma w sobie nic z objawienia, jest ona „tylko” rzemioslem, co jednak nie przeszkodzilo temu, ze w twórczosci Mozarta objawila sie sztuka w postaci najczystszej. Ale mistrzostwo nie bylo mu dane od razu, nie przyszlo mu bez trudu, i to rzetelnego – i wymagaloo od niego ofiar.

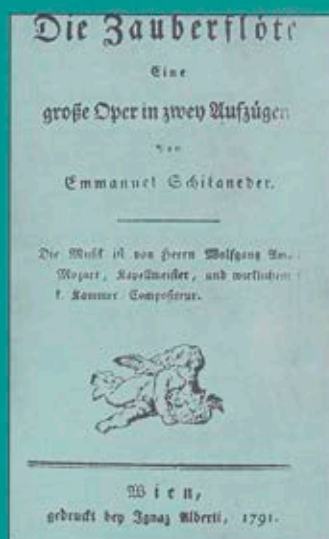
Ofiarą pierwszą bylo stlumione dzieciństwo. Od malego dziecka Mozart wystepuje publicznie, w galowym stroju, ze szpada u boku. Występy wymagaja pracy, chodów i zachodów. Od dzieciństwa Mozart jest przepracowany, nigdy nie ma wakacji, nigdy ani dnia urlopu. Omingly go radości dzieciństwa – i moze dlatego ten ustawicznie czynny, zawsze w rozmowach z ludzmi troche myslami nieobecny czlowiek, przy całej rzeczowosci fachowej, pozostaje do konca zycia dzieckiem! Z natury wesołego usposobienia, w rozmowach i listach czesto – nawet w tragicznych latach ostatnich – uderza w ton dziecinnej szczebiotliwosci. Dlaczego ten Ariel muzyki w listach mlodzieńczych

Czarodziejski flet wystawiony został w Theater an der Wien przez Emanuela Schikanedera po raz pierwszy 30 września 1791 roku pod kierownictwem muzycznym samego Mozarta.

Inicjator przedsięwzięcia, librecista i twórca teatralnej wizji Emanuel Schikaneder zyskał sławę i pieniądze. Mozart znalazł się w jego cieniu.

Wiek XIX wraz z rosnącym uwielbieniem dla Mozarta przyniósł zmianę oceny zasług Schikanedera. Wielu muzykologów zakwestionowało jego autorstwo libretta i zdolności adaptacyjne.

Schikaneder, którego Mozart znał już od 1780 roku, był założycielem trupy aktorskiej i odnosił sukcesy w wielu miastach – sukcesy nie zawsze osiągane



1. strona pierwszego wydania libretta „Czarodziejskiego fletu” 1791 r.

najszybszymi środkami teatralnej sztuki. Lubował się w maszyneriach i ekstrawaganckich dekoracjach, odpowiadał na zapotrzebowania najprymitywniejszych gustów publiczności. W 1789 roku objął dyrekcję tzw. Freihaus-Theater, na przedmieściu Wiednia, w którym wystawiał singspiel i niemiecką operę. Mozart, który działalność Schikanedera od dawna uważnie śledził, z pewnością nie był zbyt zdziwiony, kiedy ten zwrócił się do niego z propozycją skomponowania „Die Zauberflöte”. Po premierze powodzenie dzieła rosło z każdym przedstawieniem. W dziesięć tygodni od wykonania „Czarodziejskiego fletu” Mozart zmarł. Schikaneder, który mógł zrobić majątek na tym dziele, wydawał pieniądze bez opamiętania i w 1802 roku utracił przywilej na prowadzenie teatru.

Wokół Schikanedera i „Czarodziejskiego fletu” powstała legenda, jakoby marny aktorzyzna i dyrektor walącego się teatru przybiegł do Mozarta błaga-

jąc, by ten ocalił go od finansowej ruiny. Z początku Mozart odmówił, ponieważ „nigdy jeszcze nie komponował czarodziejskiej opery”, ale później poddał się namowom Schikanedera. Praca postępowała zrywami, Schikaneder miał winem, ostrygami i towarzystwem pięknych kobiet podtrzymywać dobry nastrój Mozarta podczas komponowania i jakoby zamknął go przy tym w ogrodowej altanie w pobliżu teatru. Zmienił ponoć także tendencję i charakter w swym libretcie na wieść o tym, że konkurencyjny teatr wystawia dzieło oparte na tym samym wątku, zaczerpniętym z bajki ze zbioru Wielanda. Autorem nowych partii libretta miał być Karl Ludwig Wiesecke, aktor z trupy Schikanedera. Tu legenda się kończy.

Fakty te nie znalazły potwierdzenia. Ale po latach z Schikanedera zdjęto piętno nieudacznika. Mistrzowskie z punktu widzenia dramaturgii libretto zapewniło mu miejsce w historii teatru operowego – nie, jak chciał on sam – przed Mozartem, o czym świadczy afisz premierowy, ale obok „największego geniusza ludzkości”, miejsce współtwórcy jednego z najwspanialszych dzieł literatury operowej świata.

(od redakcji)



*Emanuel Schikaneder w roli Papagena
w premierowym przedstawieniu „Czarodziejskiego fletu”, rys. J. Albertiego*

BAŚŃ

o Czarodziejskim flecie

Dawno temu żył na Wschodzie mądry i dobry król. Symbolem jego władzy był słoneczny krąg, który miał moc odkrywania sekretów natury i dawał władzę nad ludźmi. Król zdawał sobie sprawę, że krąg może być również wykorzystywany w złych celach, do czego namawiała jego żona, ale on sam korzystał z niego tylko dla czynienia dobra.

Król często odbywał wyprawy, w trakcie których doglądał spraw swoich poddanych, karząc przestępców i nagradzając sprawiedliwych. Często towarzyszyła mu w tych wyprawach królewska córka – Pamina.



Tamino grą na flecie obłaskawia dzikie zwierzęta.
Sztuch Josepha P. Schaffera, przedstawiający scenografię do prapremiery

W czasie jednej z samotnych wędrówek króla zaskoczyła burza. Znalazłszy schronienie pod tysiącletnim dębem wystrugał z jego gałęzi flet, a melodia na nim wygrana wskazała królowi powrotną drogę. Król zorientował się, że bogowie dali mu prawdziwie czarodziejski flet: każdego, kto na nim zagrał – chronił przed nieszczęściem, a ci, którzy słuchali jego melodii – kroczyli odtąd drogą prawdy i dobra.

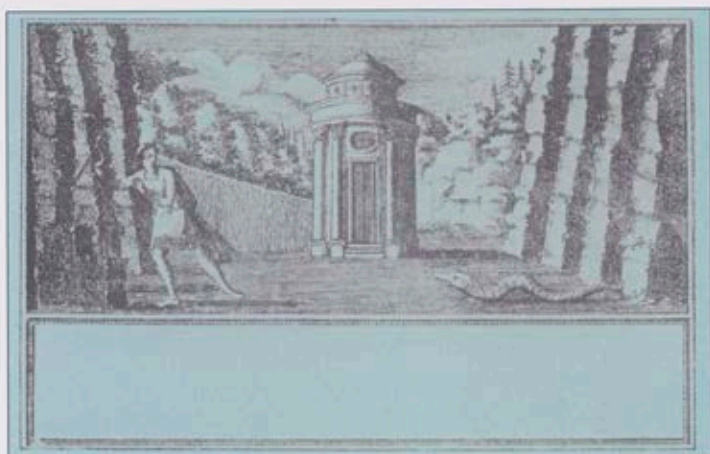
*N*a granicy królestwa znajdował się stary klasztor, w którego murach od niepamiętnych czasów mieścił się zakon prawych i dzielnych mężów. Za cel życia postawili oni sobie zdobywanie wiedzy, uwalnianie ludzi od przesądów i nienawiści oraz prowadzenie ich ku światłu miłości. Tylko najdzielniejsi i najmądrzejsi przyjmowani byli do zakonu po uprzednim przejściu prób stałości, odwagi i milczenia. Na czele zakonu stała Rada, która wybierała Mistrza. Za czasów panowania króla godność tę pełnił Sarastro. Był on przyjacielem i powiernikiem króla.

W sąsiednim królestwie na dworze swego ojca wychowywał się książę Tamino. Wieść o wielkich zdolnościach chłopca i jego zapale do zdobywania wiedzy dotarła do króla, który zapragnął, by chłopiec poślubił Paminę i został jego następcą. Z planów tych zwierzył się jedynie Sarastrowi.

*K*iedy król poczuł zbliżającą się śmierć, wszystkie swoje skarby, koronę i czarodziejski flet powierzył żonie, zaś Sarastrowi przekazał słoneczny krąg, nie chcąc, by królowa wykorzystała go do swoich złych celów. Także Sarastrowi powierzył opiekę nad Paminą. Królowa zdając sobie sprawę, że pozbawiono ją najcenniejszego skarbu, przeklęła w gniewie zmarłego króla.

*P*od opieką Sarastra Pamina wyrosła na piękną i mądrą dziewczynę. Złe jednak znosiła zamknięcie w klasztorze. Sarastro tymczasem, pragnąc pokonać rosnące w nim uczucie miłości do dziewczyny, coraz częściej wyruszał na dalekie wyprawy. Opiekę nad królewską córką powierzał wówczas Monostatosowi, przebywającemu w klasztorze afrykańskiemu księciu. Niestety, Monostatos również zapłonął namięnością do pięknej Paminy.

Tymczasem kraj pod rządami królowej niszczał i podupadał. Podstępna władczyni, którą zaczęto nazywać Królową Nocy, rozpuściła pogłoskę, jakoby Sarastro oszukał ją i ograbił. Uwierzyli tym wieściom jej poddani, uwierzył także ojciec Tamina. Królowa pragnęła ponad wszystko odzyskać słoneczny krąg i uknuła pewien podstęp.



Scena z I aktu „Czarodziejskiego fletu”, Wiedeń, 1794

Pewnego dnia Tamino zablądził na polowaniu. W ciemnym lesie zdawało mu się, że ściga go olbrzymi wąż. Królowa Nocy wysłała do lasu swe damy dworu, by rzuciły na Tamina czar, bowiem wybrała księcia na tego, który miał dla niej odzyskać słoneczny krąg. Przyngętą dla Tamina miała być uroda Paminy. Damy dworu wręczyły księciu podobiznę królewskiej córki i Tamino zakochał się w niej bez pamięci. Wierząc, że jest ona więziona przez Sarastra, postanowił ją uwolnić. W darze od Królowej Nocy otrzymał czarodziejski flet, a jako towarzysza podróży przydzielono mu ptasznika Papagena, wyposażonego w magiczne dzwoneczki.

Papageno, nie czekając na Trzech Chłopców, którzy mieli być ich przewodnikami w drodze do klasztoru, wymknął się przodem i dotarłszy do Paminy – uwolnił ją.

Tamino po przybyciu do klasztoru dowiedział się od jednego z zakonników, że Sarastro nie jest złym czarownikiem i zrozumiał, że został oszukany przez Królową Nocy. Tylko świadomość, że Pamina nadal czeka na uwolnienie pozwoliła mu otrząsnąć się z przyngiębie-

nia. Ruszył więc w dalszą drogę. Lecz kochankowie długo jeszcze musieli na siebie czekać. Tamino musiał być najpierw oczyszczony i osiąść tajniki mądrości. Tak zdecydował Sarastro. Miłość do Paminy dodawała księciu odwagi, a flet strzegł go od złego.

Tamino dzielnie znosił wszystkie próby. Wkrótce zakonnicy uznali go za godnego przyjęcia do ich grona.

Tymczasem zniecierpliwiona Królowa Nocy sama przybyła do klasztoru. Gdy dowiedziała się, że księżę przechodzi próby, by wstąpić do klasztoru, zawrzała gniewem. Rozkazała córce, by ta zabiła Sarastro. Pamina jednak nie była w stanie tego uczynić. Jej wewnętrzne rozterki rozwiązał sam Sarastro, wygłaszając płomienną mowę o świecie wolnym od nienawiści i zemsty.

Sarastro wkrótce wydalil z klasztoru Monostatos, gdy dowiedział się, że ten próbował uwieść Paminę. Ale mimo to miłość Paminy i Tamina narażona była jeszcze na wiele przeszkód.

Gdy młodzi spotkali się po raz pierwszy, Tamino przechodził właśnie próbę milczenia, nie mógł więc do Paminy przemówić. Zrozpaczona dziewczyna, sądząc że księżę jej nie kocha, chciała popełnić samobójstwo. Odwiekli ją od tego Trzej Chłopcy i ponownie przyprowadzili do księcia, który przeszedł już prawie wszystkie próby. Zostało mu tylko przejście przez ogień i wodę. Pamina razem z ukochanym przeszła tę ostatnią, najcięższą próbę. Prowadził ich czarodziejski flet, pomagając przezwyciężyć strach i lęk przed śmiercią.

Papageno tymczasem zdołał zdobyć względy Papageny, która już wcześniej była obiektem jego pożądania.

Królowa Nocy przystąpiła do ostatniego ataku. Razem z wygnanym przez Sarastro Monostatosem wtargnęła do miejsca, gdzie był przechowywany słoneczny krąg. W tym jednak momencie oboje zostali porażeni osłepiającą jasnością i na zawsze pogrzeżyli się w mrokach nocy.

Nastał wielki dzień radości i dziękczynienia. Sarastro połączył Paminę i Tamina, a czarodziejski flet dalej pomagał ludziom zwalczać strach i ustanawiać dobro.

Według Götza ° Friedricha: „Klejnot opery niemieckiej” °°

S

ukces i sensacja, jakie *Czarodziejski flet* wzbudził wśród pierwszych słuchaczy w Wiedniu, miały powody związane z jego treścią, powody polityczne. Mozart i Schikaneder byli masonami: Mozart namiętnym, a Schikaneder z pewnością sprytnym i aktywnym. W libretcie operował całkiem jawnie symboliką

wolnomularską. Pierwsze wydanie libretta – unikat! – opatrzone dwoma miedziorytami: jeden przedstawia Schikanedera – Papagena w jego stroju z piór, ale drugi – bramę do „wewnętrznych” komnat, wielką piramidę z hieroglifami i szereg emblematów: pięcioramienną gwiazdę, kielnię z węgielnicą, klepsydrę, powalone kolumny i płyty. Wszyscy to rozumieli. Po okresie tolerancji dla „braci” za panowania Józefa II, wraz z Leopoldem II wróciła reakcja, zaczęły się znowu skryte prześladowania i ucisk. Królowa Nocy – to Maria Teresa, matka Leopolda; jestem przekonany, że także czarny zdrajca Monostatos stanowił aluzję do konkretnej osobistości.

Pod płaszczykiem symboliki był *Czarodziejski flet* dziełem buntu, pociechy, nadziei. Sarastro i jego kapłani reprezentują tę nadzieję – na zwycięstwo światła, humanizmu, zbratania się ludzkości. Przy pomocy środków rytmicznych, melodycznych, kolorystycznych zadbał Mozart o to, by skrycie – jawny sens opery stał się jeszcze wyraźniejszy. Zaczyna i kończy ją w Es-dur, tonacji masońskiej. Powolny wstęp uwertury zaczyna się trzema akordowymi uderzeniami, symbolizującymi trzykrotne pukanie adepta do bramy; w kluczowej scenie Tamino puka właśnie do trzech różnych bram. Trzykrotny akord odpowiada na inaugurację Sarastro w świątyni. Instrumenty dęte – typowe instrumenty Łóż wiedeńskich – odgrywają wybitną rolę; dźwięk puzonów, stosowany dotychczas przez Mozarta (*Idomeno*, *Don Juan*) jedynie w dramatycznej intensyfikacji, nabiera tu mocy symbolu.

Dla „niewtajemniczonego” te wolnomularskie rysy były bez znaczenia i takimi stały się jeszcze bardziej dla późniejszych generacji. Co pozostaje, to wieczny urok naiwnej akcji, satysfakcja ze zrzeczności Schikanedera – cóż to za mistrzowskie pociągnięcie, by w finale pierwszego aktu połączyć zakochanych na oczach wszystkich! – i pełna podziwu cześć dla muzyki Mozarta. Jest ona jednocześnie dziecinna i boska, pełna najwyższej prostoty i najwyższego mistrzostwa. Najbardziej zdumiewa jednolitość dzieła. Singpiel, „teusche Oper”, od samego początku był pstrą mieszaniną najbardziej niejednorodnych ingrediencji: francuskiej chanson lub romancy, włoskiej arii lub cavatiny, ansambłów buffo i – jedyne, poza językiem, elementu niemieckiego: prostych pieśni. Ta mieszanina panuje także w *Czarodziejskim flecie*. Wielka scena (*O zültre nicht, mein lieber Sobn, nr 4*) i aria (*Der Hölle Rache kocht in meinem Herzen, nr 14*) Królowej Nocy, napisane dla swagierki Mozarta, Józefy Hofer, są utworami w najczystszej stylistyce opery seria, wzruszającymi czy pełnymi namiętnej siły, z wybujałą koloraturą; ale ta koloratura równocześnie charakteryzuje ślepą namiętność złowrogiej Królowej. Po przeciwnej stronie, jako skrajny kontrast, stoi wyjściowa piosenka Papagena (*Der Vogelfänger bin ich ja, nr 2*), która byłaby uliczną śpiewką, gdyby jej Mozart nie

uszlachetnił dowcipem i instrumentacją; jego magiczna piosenka z dzwonkami (*Ein Mädchen oder Weibchen*, nr 20); albo jego groteskowa scena samobójstwa i następujący potem zabawny duet (*Pa...pa...pa*) z Papageną. Pomiedzy tymi skrajnościami mamy utwory wokalne Tamina, Paminy, Sarastro – Tamina „arię portretową” (nr 3), przejmującą skargę w g-moll Paminy (*Ach, ich füh'ls, es ist verschwunden*, nr 17), kiedy Tamino może odpowiadać na jej pytania jedynie westchnieniami, słynne pouczenie Sarastro (*In diesen heiligen Hallen*, nr 15), które nazwano „Hallen – arie”; mały duet Paminy z Papagenem (*Bei Männern, welche Liebe fühlen*, nr 7), który jest dwuzwrotkową pieśnią.

Mieszanie się i stapianie najbardziej heterogenicznych elementów jest w *Czarodziejskim flecie* wręcz niewiarygodne. Papageno z gadatliwymi ustami zamkniętymi na klódkę może sobie dawać rozpaczliwie znaki trzem damom lub Monostatos na tle cichutkiego akompaniamentu orkiestry może sobie wykonywać przed uśpioną Taminą swój groteskowy taniec falliczny – skoro jednak Mozart uderzy w ton wielkiej powagi, jesteśmy od razu we



*Posiedzenie wiedeńskiej loży masonskiej „Zur gekrönten Hoffnung” w 1790 r.
Z prawej, na pierwszym planie, siedzi Mozart.*

właściwym, najgłębszym czarodziejskim kręgu dzieła. Marsz kapłanów, inwokacja Sarastro (*O Isis und Osiris*, nr 10) wniosły do opery własne nowe brzmienie, bardzo odległe od charakteru kościelnego; chciałoby się je określić jako atmosferę uroczystego obrzędu świeckiego. Dwa przede wszystkim fragmenty przyczyniają się do wytworzenia tego nowego brzmienia. W pierwszym akcie jest to początek finału – puzony, trąbki z tłumikami, stale nuty w partiach dętych instrumentów drewnianych i świetliste głosy terce-

tu chłopców – uroczyste wprowadzenie dialogu Tamina ze starym kapłanem. To jeden z kluczowych momentów dzieła, gdy Tamino po tym uroczystym dialogu stawia sobie pytanie:

O ew'ge Nacht! Wann wirst du schwinden?

Wann wird das Licht mein Auge finden?

(O wieczna nocy! Kiedy miniesz?

Kiedy me oczy ujrzą światło?),

a niewidzialny chór odpowiada mu słowami pociechy; wyczuwamy świt lepszej ludzkości. W II akcie takim fragmentem jest ostatnia próba zakochanych, „próba ognia i wody”; dla przedstawienia jej użył Mozart wszystkich środków muzycznych, jakimi rozporządzał, z najwyższą prostotą, najwyższym mistrzostwem; scena ze zbrojnymi mężami, którą ukształtował jako opracowanie chorału, wbudowując melodię chorału *Ach Gott vom Himmel sieh darein* w uroczyste fugato; przesycony szczęściem i powagą duet Tamina z Paminą, rozrastający się w kwartet; stumiony powolny marsz instrumentów dętych towarzyszący fletowi Tamina; radosne uniesienie w C-dur, które wita pomyślny wynik próby.

Można podchodzić dwojako do *Czarodziejского fletu*. Mozart zetknął się u współczesnych z jednym i drugim podejściem. W czasie jednego z pierwszych powtórzeń dzieła siedzieli w pobliżu jego łoża znajomi z Bawarii:

„... (NN) mieli dziś łożę i bardzo gorąco okazowali swoje pełne uznanie, ale z niego, wroga całego świata, wylazł taki B a w a r c z y k , że nie mogłem zostać dłużej, bo musiałbym mu nagadać od osłów. Na szczęście byłem właśnie w środku, jak zaczął się II akt, więc w czasie uroczystej sceny; śmiał się ze wszystkiego. Z początku byłem na tyle cierpliwy, że chciałem mu zwrócić uwagę na niektóre kwestie; cóż kiedy śmiał się ze wszystkiego; tego już było mi za wiele – nazwałem go Papagenem i wyszedłem, nie sądzę jednak, żeby ten prostak zrozumiał to...” Lecz w kilka dni później sprowadza do Opery Salieriego i panią Cavalieri i „nie uwierzysz, jak uprzejmi byli oboje – jak bardzo im się nie tylko moja muzyka, lecz libretto i wszystko razem podobało. Oboje powiedzieli „operone” – godne wystawiania w czasie największych uroczystości przed największym monarchą...”

„Operone”, „wielka opera”. Tak jest – tym stała się w rękach Mozarta owa obliczona na efekty maszynarii teatralnej sztuka dla marnego wiedeńskiego podmiejskiego teatru. Sam Mozart naturalnie był w pełni świadom tego, czym obdarzył świat. Cieszył się też rosnącą frekwencją na przedstawieniach.

„... Co mnie jednak najwięcej cieszy, to cichy aplauz! Widać doskonale, jak bardzo i coraz więcej ta opera idzie w górę.” Był to jego testament dla ludzkości, jego apel do ideałów humanizmu.

Alfred Einstein
„Mozart. Człowiek i dzieło”
PWM, 1975



Realizatorzy

ALEKSANDER TRACZ
kierownictwo muzyczne

GWENDA BERNDT
reżyseria

ANNA BOBROWSKA – EKIERT
scenografia

MAREK JASZCZAK
kierownictwo chóru

WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI
ruch sceniczny

PIOTR WUJTEWICZ
współpraca muzyczna

asystenci reżysera:

Maria Szczucka, Waldemar Stańczuk

asystenci scenografa:

Bożena Smolec – Błaszczyk,
Ewa Woskowska, Wanda Zalas

inspicjenci:

Urszula Rybicka, Andrzej Koperwas

pianiści – korepetytorzy:

Ewa Szpakowska, Maria Czerkawska,
Nadieżda Pawlak, Katarzyna Widera,
Arkadiusz Tokarski

dyrygenci chóru:

Elżbieta Kwiecień, Marek Jaszczak



GWENDA BERNDT,

pochodząca z Albury
(Nowa Południowa Walia)
z Australii, studia muzyczne
odbywała w *Sydney Conservatorium*,
studiowała także literaturę angielską,
francuską i niemiecką na uniwersy-
tetach w Nowej Anglii, w Australii
oraz we Frankfurcie nad Menem.
Po stażu w *Australian Elizabethan
Opera* w Sydney do pracy reżysera
w teatrze operowym przygotowywała
się w *Royal Opera House Covent
Garden* oraz w Glyndebourne.

Ostatnio wiele pracowała
w Niemczech. Kontrakt z operą
we Frankfurcie zaowocował kolej-
nymi – z teatrami w Monachium,
Kilonii i Augsburgu.

Współpracowała wówczas
z *Jean-Pierre Ponelle'em*.

W ciągu ostatnich dwóch lat
pracowała jako reżyser w *Narodnim
Divadle* w Pradze oraz na *Summer
Opera Festival in Gars* w Austrii.



Obsada

- Sarastro* – Kazimierz Kowalski, Andrzej Malinowski
Tamino – Ireneusz Jakubowski, Krzysztof Marciniak
Dariusz Stachura
Kapłan I – Tomasz Fitas, Piotr Miciński
Kapłan II – Borys Ławreniów
Marcin Ciechowicz
Królowa Noey – Anna Jeremus, Anita Rynkiewicz
Pamina, jej córka – Monika Cichocka, Katarzyna Nowak
Krystyna Rorbach, Dorota Wójcik
I Dama – Danuta Dudzińska – Wieczorek
Teresa May – Czyżowska
Krystyna Rorbach
II Dama – Irena Głowaty, Sylwia Maszewska
Maria Szczucka
Violetta Sroczyńska (*Akademia Muzyczna w Łodzi*)
III Dama – Agnieszka Makówka, Alicja Panek
I Cbłopic – Greta Magalińska
II Cbłopic – Jolanta Bobras – Pająk } (*Akademia Muzyczna w Łodzi*)
III Cbłopic – Małgorzata Kustosik
Stara Kobieta (Papagena) – Marta Abako, Małgorzata Borowik
Papageno – Piotr Miciński, Andrzej Niemierowicz
Jarosław Wąsik
Monostatos, Murzyn – Borys Ławreniów, Jerzy Wolniak
Krzysztof Dytus
I Zbrojny Mąż – Borys Ławreniów, Marcin Ciechowicz
II Zbrojny Mąż – Zbigniew Kuźnik, Józef Mituta
Henryk Rzepa

Cbór • Orkiestra

Dyrygent – Aleksander Tracz
Piotr Wujtewicz



Sezon 1995/96
PREMIERA 16 GRUDNIA 1995

Ilustracje pochodzą
z następujących źródeł:
„Wolfgang Amadeus Mozart. Listy”
PWN, Warszawa 1991.
Stefan Jarociński „Mozart”
PWM, Kraków 1968.
Robert Haas „Wolfgang Amadeus Mozart”
Pocztam 1935.
E.S.Czernaja „Mozart”, Moskwa 1965.

Wydawca: Teatr Wielki w Łodzi
Redakcja: Agnieszka Smuga
Realizacja: Zap studio
Druk: Polydruk, Łódź
Nakład: 5000 egz.



POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ S.A.
to
TRADYCJA i NOWOCZESNOŚĆ

Zapraszamy:

Al.Kościuszki nr 57 ☎ 37 23 46
ul. Piotrkowska 192 ☎ 35 48 55
ul. Próchnika 23 ☎ 33 24 55
ul. Sienkiewicza 31 ☎ 33 71 87
ul. A. Struga 19/21 ☎ 37 01 98

*Łącząc dwa wieki doświadczeń
z nowoczesnością oferujemy
-100- różnego rodzaju
ubezpieczeń:*

- komunikacyjnych
- odpowiedzialności cywilnej
- wypadkowych
- zdrowotnych
- majątkowych
- finansowych

**Teatr Wielki ubezpieczony
w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń S.A. w Łodzi**



POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY S.A.

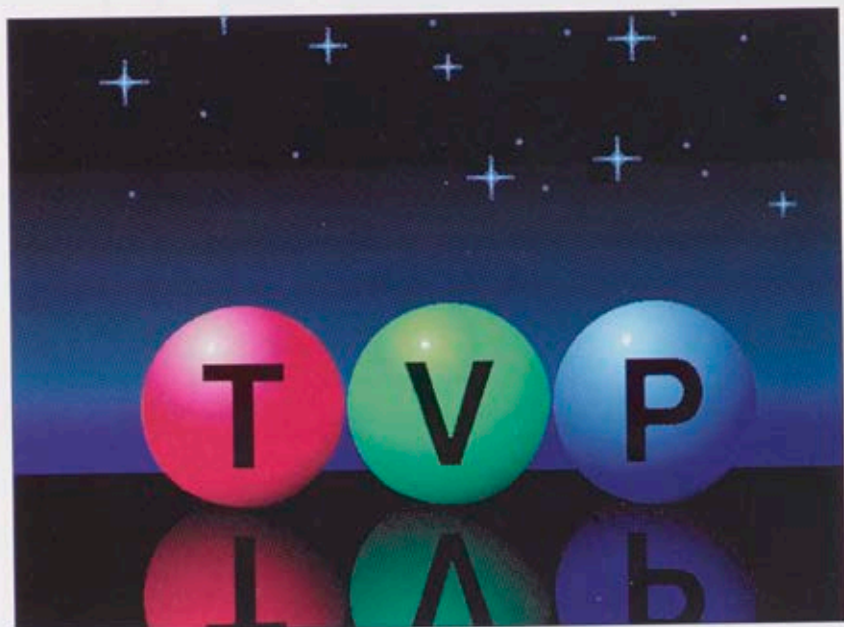
*Cieszymy się,
że razem z Wami możemy
przeżywać wszystkie spektakle
„po polsku”*

Polskie teksty librett oper wystawionych
w oryginale są wyświetlane na tablicy,
której produkcję i montaż sfinansował
Powszechny Bank Gospodarczy S.A.

Oddziały PBG S.A. w Regionie Łódzkim

PBG S.A. O/Brzeziny ul. Sienkiewicza 9, tel. 74 35 61, PBG S.A. I O/Łódź, 90-950 Al. Kościuszki 47, tel. 37 03 33; PBG S.A. II O/Łódź, 90-361 ul. Piotrkowska 270, tel. 81-80-62; PBG S.A. III O/Łódź, 91-725 ul. Strykowska 1/5, tel. 78-42-22; PBG S.A. IV O/Łódź, 90-950 Al. Piłsudskiego 12, tel. 36 62 44; PBG S.A. VI O/Łódź, 90-950 ul. Roosevelta 15, tel. 36 35 79; PBG S.A. O/Pabianice, 95-200 ul. Zamkowa 7, tel. 15 38 29; PBG S.A. O/Zgierz, 95-100 ul. Długa 59, tel. 16 39 82;

**TELEWIZJA POLSKA S.A.
ODDZIAŁ w ŁODZI**



BIURO REKLAMY
90-117 Łódź, ul. Narutowicza 13
tel: 32-79-03, 32-53-40 w.266, 295
tel./fax: 32-48-77

Kabaretowy Kalendarz gwiazd

Najlepsze polskie kabarety oraz czołówka z estrady zaprezentują się dziś wieczorem w Hali Sportowej na imprezie, której patronują „Express Ilustrowany”, Radio Łódź i Muzeum Historii Miasta Łodzi.

W programie „Czekamy na prezydenta” wystąpią m.in. Marian Opania, Jerzy Kryszak, Jan Zak, Agnieszka Fatyga, Jacek Wójcicki, Katarzyna Skrzynecka, Adrianna Biedrzyńska, Andrzej Dłużniewski, Trzeci Oddech Kaczuchy, Zdzisław Rzetniewski, Teatr Rampa oraz kabarety Klika, Eltugi, Pigwa, Koń Polski.

Wstęp wolny. Bilety można jeszcze kupić w

biurowiskach prasowych i biurach

sac

W
ćw
ilic

Urszula D. ...
... otrzymać finansowe
... czynienie za zakażenie
... żyła przy ul. Północ-
... sem złotaczki. Swoją
... wylczyła na 250 mi-
... tarych złotych. I takiej
... omaga się od pozwa-

... dka przebywała w szpi-
... wiązku z wylewem.
... róciła do domu, zacho-
... ta wirusowe zapalenie
... i znowu znalazła się
... lu.

... dka jest osobą starszą
... na choroba, jaką jest
... a, wszczepiona na do-
... go w okresie rekonwa-
... i, pogorszyła ogólny
... owia pacjentki.

... w w tej sprawie jest już
... : Wojewódzkim w Ło-

Zuchwałej kradzieży dokonano w szkółce leśnej należącej do Leśnictwa Grotniki. Nieznani rabusie wyrwali z ziemi około 100 sadzonek modrzewi oraz 800 sztuk sosny czarnej i cyprysów. Łączna wartość skradzionych roślin wynosi ok. 43 milionów starych złotych!

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komisariat Policji w Słowiku, gdzie d

Kradzieże roprzybierają charawręcz przemysłu. Przypomnijmy niedawno z paZUS przy ul. Becskiej w Łodzi w gu kilku nocy z nęło w tajemny sposób dwa tysiątki sztuk ligustru. Nprawdopodobnie by kradzieżą na masową skalę zajw wali się działko lub właściciele d ków jednorodzinny rekrea... e wsk... sadzo... z par... ych... y ro

EXPRESS
ilustrowany

... weso-
... zo, gdy wszyscy
... głądali audycję wyborczą, włama-
... się do mieszkania przy ul. Mochackiego.
Lokatorów nie było w domu, a sąsiedzi - wpa-
trzeni w ekran - nie zauważyli, jak złodzieje
przez balkon na linie opuszczali spokojnie cen-
ne rzeczy...

● W toalecie pociągu Gdynia - Łódź na pasażerkę spadła płyta z sufitu i rozbila jej głowę. Trzeba było wzywać lekarza. Pasażerka złożyła zażalenie w PKP.

● Przy ul. Poznańskiej eksplodowała 11-kilogramowa butla z gazem. Cudem obyło się bez ofiar; mieszkanie zostało zdemolowane.

● Pięciu piłkarzy III-ligowego klubu „Start” wybrało się do restauracji przy ul. Limanowskiego i tak hucznie fetowało zwycięstwo, że musieli interweniować policja.

● Do agencji matrymonialnej zgłosiło się dwóch Niemców w wieku 90 i 82 lata. Ciekawe, czy łodzianki zdecydują się na związek z którymś z nich?

● - Jeśli zajdzie taka potrzeba to wysypisko dla miasta urządzimy przy ul. Pienistej - twier-

... przy ul. J
w naborze statystów
w reżyserii Volkera S

● Poczta upomniała: abonentów, mieszkańca ul. Północnej, który nie opłacił abonamentu rtv za który żyje już od kilku lat.

● Lawinowo rośnie liczba wycieczek wycieczek w domach dziecka i chłopców.

● W środę w stawie utopił się mężczyzna, siedział na brzegu i obserwował lodowatą wodę.

● Do Izby Wtrząsaczki 13-14-letni. U niektórych promille: bo ponad 2 promille!

● Zapadła decyzja o nowej zabawie łodzian na witanie Nowego Roku i o szą oprawę artystyczną

tydzień



SERTAL

**TWOJE SKLEPY:
D.H. „TEOFIL”
ul. Franciszkańska 99
ul. Lelewela 3/7**

*ZAPRASZAMY !
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW*

**WYTWÓRNI
NATURALNYCH BIAŁEK**



✧ **KOLAGEN**

✧ **ELASTYNA**

✧ **KERATYNA**

PRODUCENT PÓLPRODUKTÓW
DLA BRANŻY KOSMETYCZNEJ
I FARMACEUTYCZNEJ

91-480 Łódź, ul. Bzowa 2
tel./fax: (042) 34-33-51

Ubezpiecz to, co najcenniejsze... życie



W 80 krajach świata miliony ludzi powierzają nam swoją przyszłość. Nigdy nie zawiedliśmy ich zaufania. Brytyjskie korzenie, ponad półtorawieczna tradycja oraz majątek wartości ponad 70 mld dolarów zapewniają nam miejsce wśród największych światowych towarzystw ubezpieczeniowych.

Teraz jesteśmy w Polsce

Proponujemy Państwu

ubezpieczenie na życie, które umożliwi utrzymanie odpowiedniego poziomu życia po przejściu na emeryturę



ubezpieczenie na życie, które zabezpieczy finansową przyszłość najbliższych



ubezpieczenie na wypadek częściowej i trwałej niezdolności do pracy

Dokładnych informacji na temat najkorzystniejszej dla Ciebie i Twojej Rodziny formy ubezpieczenia udzieli nasz doradca ubezpieczeniowy.



COMMERCIAL UNION

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie (Polska) S.A.

Oddział w Łodzi, Plac Wolności 12, tel. 30 13 10

Toma

Tomaszewski i s-ka


Rok założenia 1979

Fotografowanie z nami jest proste

Łódź	Usługi	Detal	Hurt
Abramowskiego 42	X	X	X
Piotrkowska 26	X	X	
Piłsudskiego 10	X	X	

*Najwyższa jakość usług
Nowoczesne maszyny
Wieloletnie doświadczenie
Fachowa obsługa*

*W naszej ofercie posiadamy
największy w mieście wybór
artykułów fotograficznych*



EasyCall®



Łódź tel. 30 25 87



ostre...?
ostre!!!
smaczne...?
smaczne!!!

szukaj znaku firmowego...



ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA OWOCÓW I WARZYW
97-160 ROKICINY 104, tel./fax: 174 Rokiciny, ul.ŁÓDZKA 8, tel: 55



Firma
H. SKRZYDLEWSKA
Łódź, ul. Dziewiarska 14
Tel. 72-33-33
Fax 72-30-25



Kwiatowe ogrody przez cały rok



KWIACIARNIE FIRMOWE

- Ul. Lodowa 78, tel. 49-24-94 (godz. 7-19)
- Ul. Piotrkowska 194, tel. 36-26-16 (7-22)
- Ul. Lodowa 80 (9-17)
- Ul. Przybyszewskiego 102 (7-20)
- Ul. Przybyszewskiego 108 (9-20)
- Ul. Przybyszewskiego 325 (8-18)
- Ul. Zakładowa 50, bl. 102, tel. 70-88-62 (7-20)
- Ul. Szczecińska 100 (7-19)
- Ul. Zgierska 141, tel. 57-16-34 (7-20)
- Ul. Północna 42, (7-19)
- Ul. Dziewiarska 14, tel. 72-33-33 (7-20)
- Ul. Pabianicka (Rondo Lotników Lwowskich)- (8-19)
- Al. Przyjaźni (przy ul. Elsnera), tel. 73-70-00 (7-20)

PRACUJEMY SIEDEM DNI W TYGODNIU

Zapraszamy

**DICK
Art**

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI

ANTYKI



**DICK
Art**

Łódź, ul. Piotrkowska 122

Tel./Fax: 32-22-70

Zaprasza codziennie

w godz: 10-18, soboty: 10-14



Centrum Informatyki

Komputery

Programy

Szkolenia

Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87
Tel. 36-56-00 w. 341, 418, 458
Tel./fax 36-81-40

